

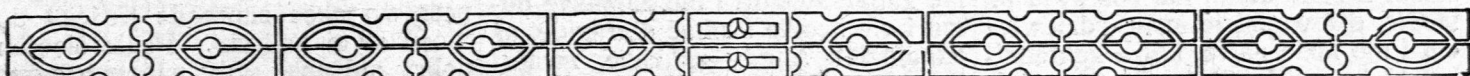


GAZETA TYGODNIOWA

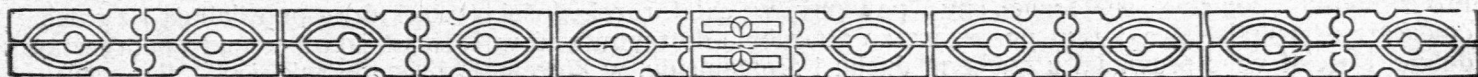
POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



Nowy prezydent Francji Lebrę (Lebrun) przyjął dnia 23-go maja b. r. **posłów obcych państw**, upelnomocnionych przy rządzie francuskim. Na obrazku widzimy wchodzących do sali przyjęć: ambasadora Polski Chłapowskiego (oznaczony liczbą 1) i nuncjusza Stolicy Apostolskiej, arcybiskupa Maljone (oznaczony liczbą 2).



Niedziela trzecia po Zesłaniu Ducha Świętego.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Piotra, rozdział 5-ty, od wiersza 6-go do 11-go.

Najmilsi! Unizajcie się pod potężną ręką Boga, aby was wywyższył w czasie nawiedzenia; na Niego składajcie wszelkie troski wasze, gdyż On ma pieczę o was. Bądźcie trzeźwymi i czuwajcie, bo przeciwnik wasz, diabeł, krąży jako lew ryczący, szukając, kogooby pożarł; jemu opierając się, mocni w wierze, wiedząc, że te same utrapienia spo-

tykają także braci waszych, którzy są na świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który nas w Jezusie Chrystusie powołał do wiecznej chwały Swojej, On was po krótkim cierpieniu uczyni doskonałymi. On was umocni i utwierdzi. Jemu niech będzie chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

—X—

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza, rozdział 15-ty, od wiersza 1-go do 10-go.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi!“ Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: „Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zagubiła się, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie, bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: „Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zagubioną“. Powiedziałam wam, że podob-

niez w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo — ktoś raz niewiastę, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: „Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam“. Podobną radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

Bóg szuka grzesznika.

W pewnym mieście francuskim zdarzył się następujący wypadek: Do chorego szedł kapłan z Panem Jezusem; na ulicy spotkał niedowiarka, który, nie chcąc ukłęknać przed Najśw. Sakramentem, zawrócił z drogi i spieszenie skierował się w boczną ulicę. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zobaczył, że kapłan z Panem Jezusem idzie za nim w tę samą ulicę. Bezbożnik zawraca na lewo, ale kapłan znowu podąża za nim. Niedowiarek skręca do bramy jednego z domów, aby ukryć się i przepuścić obok siebie kapłana, ale o dziwo, ksiądz zdążył do tej samej bramy. Rozgniewany grzesznik pędzi po schodach aż na ostatnie piętro i staje pode drzwiami jakiegoś biedaka, ale kapłan znowu idzie za nim. Zmieszany wchodzi do mieszkania i zastaje chorego, do którego właśnie przybywał kapłan z osta-

tniami Sakramentami św. Bezbożnik nie zdążył już uciec, klęka mimowoli przed Najśw. Sakramentem i myśli sobie: widocznie sam Bóg mnie goni i szuka, trzeba się nawrócić do Niego!

Następnego dnia poszedł do spowiedzi i odmienił swe życie.

Tak Bóg szuka grzeszników. O tem niezmiernym miłosierdziu Bożem nad grzesznikami mówi nam dzisiejsza Ewangelja św. Jak pastierz szuka zgubionej owieczki, a niewiasta utraconego pieniążka, tak Bóg poszukuje duszy grzesznika.

I nic dziwnego, bo dusza ludzka jest tak drogą, jak Krew Chrystusa. „Nie srebrem, ani złotem jesteście od kupieni, — woła św. Paweł — ale Krwią niewinnego Baranka!“ Ceniśmy nasze dusze i troszczmy się o ich zbawienie.

Ks. St. M.

O chrześcijańskich zasadach życia państwowego.

(dalszy ciąg listu Pastorskiego ks. Prymasa Polski).

Państwo i Kościół wobec spraw mieszanych.

W tak zwanych s p r a w a c h m i e s z a n y c h, które pod jednym względem należą do władzy kościelnej, a pod innymi do władzy państwowej, obie te władze powinny dążyć do uzgodnienia sposobu współpracy. Takimi zagadnieniami są sprawy małżeństwa, szkoły, dobroczynności, opieki społecznej, cmentarzy, szpitalnictwa i tym podobne. Kościół więc prowadzi z rzą-

dami układy, w których niekiedy ze względu na ważniejsze sprawy czy ni pewne ustępstwa w rzeczach doczesnych i osobistych, nie ustępuje natomiast nigdy, bo ustąpić nie może, gdy chodzi o prawo Boże, o zbawienie dusz i prawa Kościoła. W ten sposób powstają różnego rodzaju umowy, k o n k o r d a t y. Rzecz jasna, że zawartych umów obie strony powinny w całej rozciągłości szczerze i uczciwie dotrzymywać w tym duchu i zrozumieniu, w którym

zostały przyjęte.

Ze względu na zasadnicze sprawy religijne bywa, że Kościół układa się nawet z rządami niechrześcijańskimi i nieuczciwymi. Układy w tych razach nie oznaczają, jakoby Kościół uprawniał także rządy, czy ustroje polityczne lub ich sposoby rządzenia, lecz wyrażają jego troskę o zapewnienie wiernym jaknajwięcej duchowych korzyści, nawet w tych państwach, którym można by niejedno zarzucić.

Współpraca państwa z Kościołem.

Prawidłowym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uzasadnić poglądu, jakoby państwo nowoczesne nie mogło utrzymywać stosunków z Kościołem.

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo chce zaprzężyć Kościół do wozu swej polityki. Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo ogranicza swobodę Kościoła i utrudnia mu jego posłannictwo. Nigdy to korzyści państwu nie przysparza. Ileż przykrych doświadczeń w tym względzie przeszedł już Kościół w różnych krajach. Podejrzenia, utrudnianie pracy, podkopywanie powagi, knowania, nadzór policyjny i tyle innych, nieraz mało szlachetnych sposobów przeszkadzania pracy Kościoła — to nierzadko praktyki tych kół „wolnomysłnych“ i wolnomularskich (masonskich), które, powodowane chorąbliwą nienawiścią do Kościoła, gotowe poświęcić nawet bardzo wielkie wartości duchowe narodu i kraju, byle klócić państwo z Kościołem i podrywać prace duchowieństwa.

Ustaje ten dobry stosunek przez zupełne zerwanie spójni czyli przez tak zwany rozdział państwa od Kościoła. Jest to stan nieprawidłowy. Ilekroć wypaczona myśl polityczna doprowadza do tego błędu w krajach katolickich, padają mroki w życie państwowe, a w sumienia obywateli wstępuje rozterka i niepokój. Każde takie bolesne przesilenie Kościół przetrwa bez szkody dla swego ducha i bez uszczerbku dla powagi, ale nie państwo.

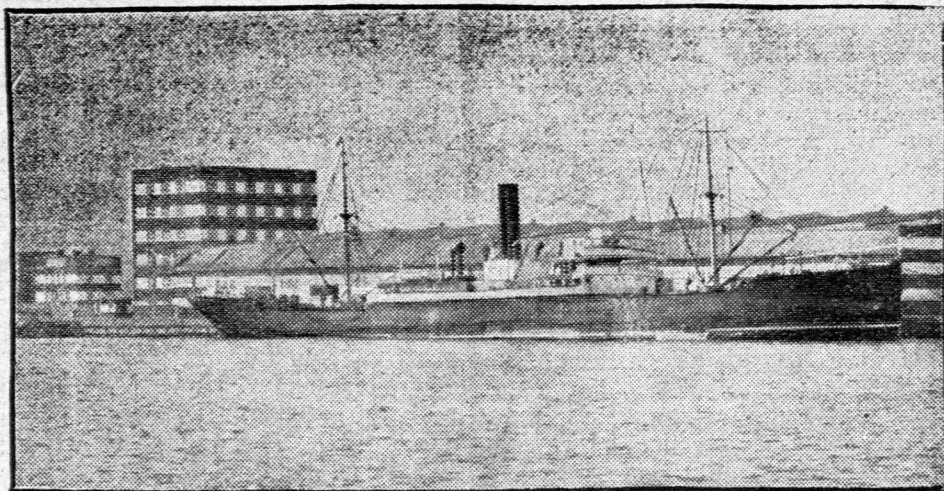
Prześladowanie Kościoła w państwie.

Nieraz dopuszcza Opatrzność, że państwo występuje wprost wrogo przeciw Kościołowi i prześladowuje go. Nic tak Kościoła nie oczyszcza, jak ucisk i nic go tak szybko nie wyprowadza z pewnych stanów odrętwienia, jak krew męczeńska. Ale też nic nie świadczy dobitniej o nie-szczęsnem niezrozumieniu wielkich jego zadań i potrzeb duchowych społeczeństwa, jak błędna polityka tych, którzy prześladowują i zwalczają Kościół jako wroga politycznego. Prześladowanie jest dla państwa

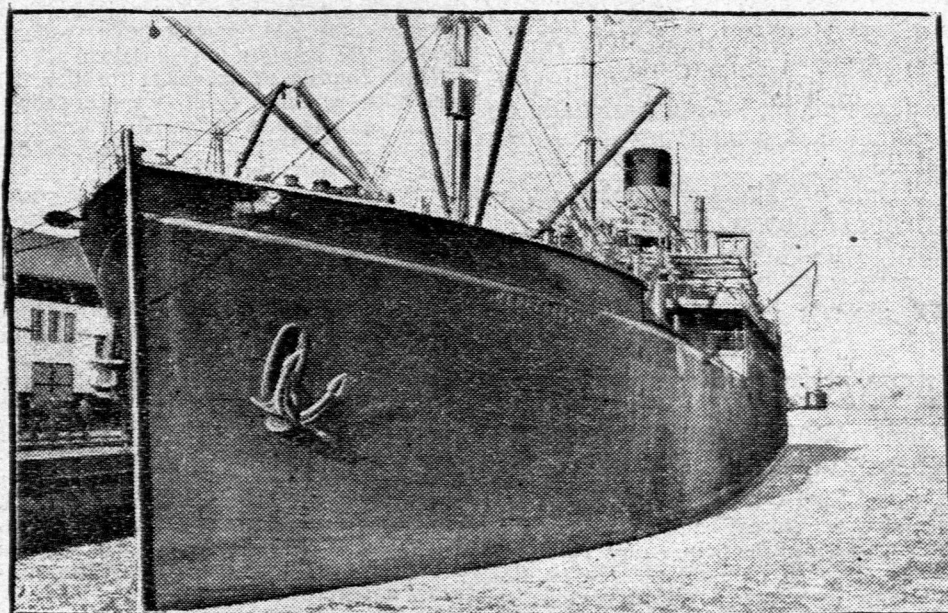
smutną kartą w dziejach, dla Kościoła — ciężką, ale wielką i świętą godziną.

Kościół będzie w każdym razie podierał państwo i bronił jego powagi. Nawet wtedy, gdy swoich praw przeciw państwu broni. Nawet wtedy, gdy go państwo ciemieży. W katakumbach czy w katorgach, na wygnaniu czy w sołowieckich kaźniach. Kościół cierpiący ofiarować będzie swój ból i krew za prawdziwe powodzenie państw i za myśl Bożą w narodach.

Najmils! Różnorodne jest wasze uczestnictwo w życiu publicznym. Niechże każdy wysnuje z powyższych uwag nauki i postanowienia, zastosowane do swego stanowiska w państwie.



Łuszcarnia ryżu w Gdyni, obok angielski okręt Sittang, który przywiózł 7200 ton ryżu



Do Gdyni przybył z angielskich Indji okręt „Herefordshire“, który przywiózł 7 tysięcy ton ryżu dla łuszcarni.

Kongres eucharystyczny w Radomiu.

Znaczenie kongresów eucharystycznych, czyli zjazdów dla uczczenia Najśw. Sakramentu, w religijnym życiu katolickich narodów nie da się ująć w kilku słowach. Przynoszą one bowiem głębokie odnowienie serc, podniesienie uczuć i umysłów, którego niezatarte ślady długo wywierają zbawienny wpływ w życiu religijnym i stosunkach społecznych. To też niezwykle chwile przeżywać będzie niezadługo sąsiednia bratnia nam diecezja sandomierska, organizująca diecezjalny **Kongres Eucharystyczny w Radomiu**. Kongres rozpoczyna się w poniedziałek dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 4-ej po południu uroczystym nabożeństwem w kościele Marjackim, — kończy się zaś w środę 29-go czerwca pon-

JAN SŁOMKA były wójt w Dzikowie. (42) Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych. PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

Pamiętała też o nich kucharka i gospodyni i dawała, co zostało ze stołu, ale przedtem musiały pouklekać i mówić pacierz. Czasem cisnęło się na wesele więcej dzieci, niż starszych, bo zbiegały się i obce, których rodzice nie byli proszeni. Była to plaga dla gospodarza: dzieci wygnane z izby, kręciły się w sieni albo przed domem; nie można się było z niemi ugnać. Czasem któryś starosta odpasał pasa, przetrzepał je i odpłoszył, ale znowu się cisnęły, jak wróble zimą do stodoły. Nie podobało się to już wtedy ludziom rozważniejszym.

Byłem raz na weselu w Suchorzewie, gdzie mię sadowili na pierwszym miejscu i starali się dobrze uraczyć. Kucharka podała mi flaki, ale przytem upominała: „A miejcie się

na bacności, żeby wam kto miski nie odebrał“. Ledwie jednak miskę przede mną postawiła, już ktoś z tylu stojący porwał to dla siebie. Więc przyniosła mi drugą miskę i znowu mnie upominała, żebym się przed drugimi pilnował. Tymczasem, gdy ona nieco się ze mną zakramarzyła, objaśniając mnie o panującym tam zwyczaju, że jedni drugim jadło porywają, inni wykradli jej z kuchni cały kocioł z flakami i tak się ukryli, że dopiero nazajutrz rano znaleziono kocioł za stodołą, zupełnie wypróżniony.

Dobłą opinię miały zawsze wesela w Machowie, że ludzie bawili się tam spokojnie, bez bitek, grzecznie się z sobą obchodzili, starszyzna miała posłuch.

Najwięcej słynęli tam gospodarze Wojciech Żak i Grzegorz Stec. Gdy przychodziły czepiny i oni występowali, to zbierała się cała wieś, starsi i młodszy, jak na teatr, tłoczyli się przez drzwi i okna, żeby się na-

patrzeć rozmaitym figlom i nasłuchać przeróżnych żartów, które rozgrywały się przez kilka godzin i całą noc.

Ujemną stroną dawnych wesel było też to, że trwały zbyt długo, przez co gospodarstwo było zaniedbywane i że odbywały się po karczmach wśród pijatyki, na czym żydzi w owych czasach dobrze zarabiali i bogacili się.

Nie brak jednak było w dawniejszych weselach obrzędów i zwyczajów prawdziwie ładnych, narodowych, ludzie się nabawili, nacieszyli, nagałali. Szkoda, że to wszystko obecnie zatracane, a zachowała się w całości jedynie rzecz zła, to jest, pijatyka. To też teraźniejsze wesela są mniej ciekawe i mniej na nich się bawia, niż na dawnych i wogóle po wsiach daje się uczuć brak dobrych i godziwych zabaw, i ludność czas wolny od pracy spędza w gnuśności lub przesiaduje po karczmach.

tyfikalną sumą na Placu Jagiellońskim.

W podniosłej tej uroczystości spodziewany jest udział kilkunastu Biskupów i około pięćdziesięciu tysięcy wiernych. Organizatorzy kongresu liczą również na znaczny napływ pielgrzymek z sąsiednich diecezji, głównie zaś z diecezji kieleckiej, obliczając przytem dla gości specjalne względy, starania i ułatwienia. Nie ulega wątpliwości, że wierni diecezji kieleckiej tłumnie pośpieszą na kongres radomski, że skorzystają z wielkiej i rzadkiej okazji, dla wielu może ostatniej w życiu, do podniesienia serc i uświęcenia dusz. W tem przeświadczeniu podajemy szereg ważniejszych wiadomości, dotyczących kongresu radomskiego.

1) Wszyscy, pragnący wziąć udział w kongresie, winni zapisać się u swoich ks. proboszczów możliwie najprędzej, gdyż Kielecki Instytut Diecezjalny Akcji Katolickiej musi przesłać do Radomia dokładne dane, dotyczące liczebności pielgrzymki, aby zapewnić zawczasu noclegi i pożywienie oraz wagony kolejowe na przejazd w obie strony.

2) Wszyscy uczestnicy kongresu winni złożyć na ręce ks. proboszczów po 70 gr. od osoby, za co otrzymają później: kartę uczestnictwa w kongresie, medalik pamiątkowy, dokładny program uroczystości, zbiór pieśni, które będą śpiewane w czasie uroczystej procesji. Karta uczestnictwa uprawnia każdego bez żadnej już dopłaty do noclegu na słomie, herbaty w domu noclegowym, oraz 50 procent zniżki kolejowej w powrotnej drodze. Posiadacze kart uczestnictwa mają również

prawo korzystania z tanich obiadów, które kosztować będą około 30 gr.

3) Komitet Kongresowy prosi o zabranie jaknajwiększej ilości sztandarów i chorągwi oraz orkiestr. Obrazów i feretronów zabierać z sobą nie należy ze względu na przewidywany brak miejsca w procesji.

4) Pożądane jest również, aby uczestnicy pielgrzymki zabrali z sobą wszelkie oznaki organizacyjne i wystąpili w mundurach względnie w strojach ludowych.

5) Kierownicy grup poszczególnych parafii diecezji kieleckiej winni zgłosić do Diecezjalnego Instytutu A. K. najdalej do dnia 10-go czerwca: a) zapotrzebowanie na karty uczestnictwa, b) przewidywane zapotrzebowanie zniżkowych obiadów, c) stację kolejową, z której nastąpi wyjazd grupy parafialnej do Radomia. Winni również zawczasu ogłosić uczestnikom kosztą przejazdu do Radomia (pełny bilet) i z powrotem (pół biletu).

6) Dalsze wskazówki ogłosimy w następnych powiadomieniach w „Gazecie Tygodniowej”.

(—) Inż. L. Rościszewski

Sekretarz Instytutu Akcji Katolickiej.

Z przygotowawczych prac do pierwszego Kongresu Eucharystycznego diecezji sandomierskiej.

J. E. ks. Biskup W. Jasiński, Arcypasterz sandomierskiej diecezji, mimo trudnych warunków, listem pasterskim z dnia 16 lutego b. r. zapowiedział zwołanie pierwszego diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Radomiu w dniach od 27 do 29 czerwca r. b. Komitet wykonawczy, któremu powierzono prace przygotowawcze, dokłada wszel-

kich starań, aby w najdrobniejszych szczegółach przygotować wielką uroczystość diecezjalną.

Prace Komitetu prowadzone są za pośrednictwem poszczególnych komisji.

Komisja muzyczna urządziła w dniach 27—28 maja dwa koncerty religijne, a podczas Kongresu wielki koncert religijny, aby tą drogą przysporzyć funduszy komitetowi kongresowemu.

Komisja żywnościowa, która ma za zadanie wyżywienie przybyłych gości, rozdzieliła swe zajęcia pomiędzy cztery podkomisje: restauracyjną, straganową, herbacjaną i kontrolną. Prace w podkomisjach prowadzi się planowo pod kierunkiem p. pułk. G. Kawińskiego.

Komisja budowlana pod przewodnictwem p. inż. T. Soczyńskiego, prowadzi prace około budowy hali kongresowej.

Komisja upiększeń opracowała projekt bram tryumfalnych i przyozdobienia miasta. Wylonila ona podkomisję elektryczną, której zadaniem będzie oświetlenie reflektorami kościołów radomskich oraz przygotowanie rozgłośników podczas nabożeństwa na placu Jagiellońskim.

Nadto komisja ta uchwaliła rozmiar flag papieskich na które ogłosi współzawodnictwo w zakładach krawieckich, a następnie poda do wiadomości pp. właścicieli domów, gdzie mogą najtaniej nabywać.

Przy pomocy sodalicii pań, Komisja postanowiła zrobić 20.000 małych chorągiewek papieskich i narodowych w celu upiększenia miasta i bram tryumfalnych.

Komisja mieszkaniowa, na posiedzeniach ustanowiła, że w Radomiu i okolicach będzie można umieścić od 30 do 40 tysięcy przybyłych na Kongres. Wóci i sołtysi okolicznych gmin i wiosek biorą udział w posiedzeniach komisji i przyrzekli chętną współpracę.

Komisja prasowa wydała piękny ańsz wielobarwny, 50 tysięcy ulotek, pouczających szerokie warstwy ludowe o znaczeniu Kongresu, oraz 5 tysięcy egzemplarzy pieśni kongresowych, nadto drukuje broszurkę - przewodnik po Kongresie, programy kongresowe i t. p.

Komisja odczytów ustaliła program Kongresu, listę odczytów. W najbliższej przyszłości po zatwierdzeniu pro-

Na weselach grywali zawsze muzykanci chłopscy, a tylko na zabawach niedzielnych w mieście grywali żydzi. Muzyka chłopska wówczas składała się z dwojga skrzypiec, z basów i bębna, przyczem buczenie basów i odgłos bębna wybił się najwięcej i zdawał już dawać się słyszeć. Dopiero później do tego dołączył się klarnet i flet i w tańcu lepiej podcinał.

Takie muzyki były po niektórych wsiach okolicznych a najlepsza przez długi czas utrzymywała się w Ocicach. Muzykanci grali zawsze tak, jak kto zaśpiewał. Za granie na weselu płacił im pan młody, czasem tylko któryś starosta lub družba z własnej ochoty rzucał do basów coś grającarów i sobie grać kazał.

Pierwsza nowoczesna kapela muzyczna w powiecie powstała w roku 1881 w Miechocinie, a wykształcił ją tamtejszy nauczyciel Wojciech Skowroński z młodzieży szkolnej. Kapela ta składała się z 10 chłop-

ców, grających z nut i utrzymywała się przez lat dziesięć, dopóki muzykanci nie rozprószyli się po kraju z powodu służby wojskowej i zajęć zawodowych.

* * *

Po zabawach weselnych następną zazwyczaj chrzciny, więc i te w krótkości opiszę.

W owych czasach nikt nie słyszał o akuszerkach egzaminowanych, tylko w każdej wsi były tak zwane babki, udzielające pomocy przy połogach na podstawie własnej praktyki. Skoro dziecko przyszło na świat, jedną z pierwszych czynności babki było przepalić wódki z miodem i szmalcem tak, żeby było dwie szklanki lub dwa garnuszki. Z tego jeden wypijała babka, a drugi dawała położnicy, dopędzając ją przytem słowami: „Pijcie, pijcie, niech się napelni ten dołek, gdzie leżał ten pacholek, — zaraz będzie wam lepiej”.

Położnice odwiedzały zaraz sa-

siadki i kumoszki coraz inne, a każda należało przyjąć poczęstunkiem, wódką i przekąską. A gdy za dzień lub dwa kumowie do chrztu pojechali, był zwyczaj, że po chrzcie nie wracali prosto do domu, ale wstępowali po drodze do karczmy lub szynku i dobrze tam popijali — i dziecięciem, świeżo ochrzczone, wycierali nasamprzód kęty żydowskie; nie zapominali też o położnicy i przywozili jej w darze napitek i przekąski.

A tymczasem domowi spraszali gości na chrzciny, to jest, na zabawę po chrzcie. Znowu był zwyczaj, że żadna sąsiadka czy kumoszka nie przyszła z próżnymi rękami, ale co mogła: — bułki, jajka, słoninę i czasem coś do napitku każda przyniosła, i to wszystko dla położnicy w głowy pod poduszkę składały tak, że poduszka musiała się wysoko podnieść, a położnica wskutek tego nie leżała, ale siedziała w łóżku.

d. c. n.

gramu przez J. E. Ks. Biskupa W. Jasińskiego, podamy program do publicznej wiadomości.

Komisja porządkowa wytknęła już drogę, którą kroczyć będzie procesja eucharystyczna, zwołuje strażaków z całego powiatu radomskiego i innych powiatów do utrzymania porządku podczas nabożeństw, a w szczególności w czasie procesji eucharystycznej.

Komisja nabożeństw wyznaczyła, jakie i kiedy odbywać się będą nabożeństwa w poszczególnych kościołach radomskich podczas Kongresu Eucharystycznego. Obecnie opracowuje przydział księży i kleryków do asysty podczas wyznaczonych nabożeństw.

Jak z powyższego widać prace nad przygotowaniem Kongresu postępują bardzo szybko; komitet jest przekonany, że pierwszy Kongres Eucharystyczny diecezji sandomierskiej wypadnie pod każdym względem dobrze i spełni swe wielkie zadanie od dania hołdu Chrystusowi Panu utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

—X—

W Damaszku.

(d. c. z szeregu artykułów „Pielgrzymka do Ziemi św.).

Meczet Omajadów.

Zwiedziwszy pamiątki chrześcijańskie po św. Pawle i św. Janie Damasceńskim, poszliśmy jeszcze obejrzeć wielką i sławną świątynię muzułmańską, zwaną meczetem Omajadów. Był to dawniej kościół chrześcijański, zbudowany prawdopodobnie przez cesarza Justyniana i poświęcony czci św. Jana Chrzciciela. Sułtan Walid-ibu-Melek przerobił go na meczet i tak wspaniale ozdobił, iż obok meczetu jerozolimskiego jest arcydziełem sztuki saraceńskiej. Jest to olbrzymia bazylika o 3 nawach, przedzielonych wspaniałymi kolumnami z porfiru i marmuru. Wchodzi się doń z boku, dostęp jest bardzo trudny, przez długi czas

nie wpuszczano tu wcale chrześcijan, chyba za wielką opłatą. W samym środku wznosi się na czterech filarach lekka kopuła, zwana „kopułą orla”; pod nią był dawniej ołtarz, dziś jest kapliczka wyłaczana i malowana, osłonięta jedwabną zasłoną.

Jest to miejsce najświętsze, zawierające według twierdzenia muzułmanów głowę św. Jana Chrzciciela, która atoli jeszcze za czasów bizantyjskich została przeniesiona do Carogrodu. Ściany meczetu są malowane i okryte złotymi napisami z Koranu, poniżej zaś widać cztery fragmenty czyli mikraby czterech głównych sekt islamu.

Obok wznoszą się trzy minarety, z których muezzyni wzywają wiernych do modlitwy. Meczet ten jest w wielkiej czci u muzułmanów, którzy utrzymują, że jedna modlitwa w nim odprawiona więcej znaczy, niż 30 tysięcy odprawionych gdzie indziej.

W pobliżu stoi niewielki budynek; jest to grobowiec Seladyna, największego pogromcy chrześcijan w Ziemi Świętej.

Meczetów w Damaszku jest bardzo dużo, ale nie zwiedzaliśmy ich, gdyż niczem szczegółowo nie odznaczają się.

Życie religijne w Damaszku.

Damaszek liczy przeszło 300 tysięcy mieszkańców; w tem 35 tysięcy chrześcijan, 250 tysięcy muzułmanów i 10 tysięcy żydów. Katolików jest tu około 18 tysięcy.

W żadnym może mieście na świecie niema takiej obfitości obrządków katolickich, jak w Damaszku. Są tu katolicy obrządku łacińskiego, do

którego i my należymy, są dalej uni-ci, czyli greko-katolicy, ormianie i katolicy obrządku wschodniego, do którego zaliczają się prawosławni, przechodzący na katolicyzm. Są dalej katolicy obrządku syryjskiego, chaldejskiego, maronickiego i koptyckiego.

Wszyscy ci katolicy wierzą tak samo, jak my w Pana Jezusa i we wszystkie dogmaty wiary, słuchają Ojca św. a różnią się tylko od siebie obrządkiem, czyli sposobem odprawiania nabożeństwa w kościele.

Pałac Azema.

Do bardzo ciekawych osobliwości Damaszku należy jeszcze dom, a raczej Pałac Azema; jest to ogromny gmach z dawnych wieków, urządzony z całym wschodnim przepychem. Daje on dzisiaj jeszcze pojęcie o wytworności i bogactwie mieszkań dawnych wielkich panów i o urządzeniu bogatych haremów.

To też podczas naszego pobytu w Damaszku zwiedziliśmy i ów pałac. Nazewnątrż nie przedstawia on nic nadzwyczajnego, wygląda, jak wszystkie domy na wschodzie, bardzo skromnie. Ale gdy wejdzie się do środka, zdaje się człowiekowi, że znalazł się w jakimś zaczarowanym zakątku. Właściciel tego domu, Azem, był jednym z najprzedniejszych patrycjuszów mahometańskich w Damaszku; nagromadził w swoim pałacu taką moc różnych bogatych przedmiotów i tak go upiekszył, że wygląda dziś na wielkie muzeum sztuki. Jakież wspaniałe są tu posadzki z mozaiki, co za kosztowne perskie dywany, jak bogate meble, wykładane złotem i słoniową kością. W ogrodach widać cud-

Marja Czeska-Maczyńska.

(21)

Jaśkowa dola

— Na wroga... lub do domów!

— Nie po to przyszliśmy tutaj, żeby patrzeć na nieprzyjaciela, lecz, by się z nim potykać.

— Niech nas hetman do boju wiedz, albo do domów rozpuści!!

Hetman polny krótko, spokojnie, w imieniu głównego wodza do wzburzonych przemawiał, do rozejścia się nakłaniał, ale i on miał już w żre nicach błysk zniecierpliwienia; gdyby władza spoczywała w jego ręku, byłby siłą ukrócił swawolę...

Nagle tłum się rozstał, przepuszczając dwóch jeźdźców a pan Dołęga, zrzucając z konia ciemny kształt pod nogi hetmana, rzekł z uśmiechem:

— Otośmy język przywieźli waszej miłości.

I wraz zeskokczył z konia.

— Tatar!

— Jako żywo Tatar!

A po twarzy pana Koniecpolskiego przebiegł błysk radosny, spojrzał po otaczających go pułkownikach.

— Nareszcie pewne wieści będą, wziąć go na spytki, panie Rogojski... sam tam przyjdę przesłuchania dokonać a waszmościom z serca dziękuję, ważna to usługa oddana Rzeczypospolitej. — I wyciągając dłoń do pana Dołęgi pytał:

— Nazwisko waści?

— Wojciech Dołęga, oficer w pułku kopijników Hermana Denhoffa — przejął się po wojskowemu odrzucił „odaliska”.

— A waści?...

Pan hetman z kolei do Jaśka się zwrócił a chłopak pobałdł, wszystka krew spłynęła mu do serca, chciał do hetmańskiej ręki przyłgnąć ustami... chciał rzec: otom Jasiek Pleczyński, wesolek księdza kanonika, chłop z Podkarpacia, niemniej tej ojczyzny wierny obrońca... ale zbraknęło mu głosu, dławilo go wzruszenie, dama i niepokój, odczuł silny

uścisk hetmańskiej dłoni, gdy pan Koniecpolski raz jeszcze powtórzył pytanie:

— Nazwisko waści...

— Zasławski Jan, towarzyszy z pułku Hermana Denhoffa — usłyszał jak we śnie spokojny głos pana Dołęgi — że się impreza udała, temu to towarzyszowi większość zasługi przypisywać należy; bo nim ja dopadłem, już Tatarowi gębę czapką zatkał i obalił go.

— Dziękuję z serca waszmościom i panu hetmanowi wielkiemu koronemu wspomnieć nie omieszkać. A teraz pójdźmy posłuchać, co ów nie szczęśnik zezna... waszmościowie... za mną, proszę.

Zaraz ktoś skoczył, by konie podtrzymać a pan Dołęga, chyląc się do Jaśka, szepnął cicho:

— A co, zaniemówiłeś, widzę, ze szczęścia?

A Jasiek odrzucił z mimowiedną goryczą:

— Błaznem byłem i śnać błaznem



Dnia 1-go maja b. r. odbył się w Warszawie zjazd Towarzystwa Krajoznawczego z powodu 25-letniej rocznicy jego istnienia. Towarzystwo Krajoznawcze powstało w byłej Kongresówce po wojnie rosyjsko-japońskiej dzięki zabiegom Aleksandra Janowskiego i Kazimierza Kulwiecia, którzy pracowali nad rozbudzeniem wśród młodzieży zamiłowania do znajomości własnego kraju. Towarzystwo urządzało wycieczki, odczyty, gromadziło zbiory krajoznawcze. W ten sposób wnosiło w życie świeży, ożywczy powiew, ukazując ludziom piękno różnych zakątków ojczyzny, odmienne obyczaje w różnych stronach i t. p. Na jubileuszowy obchód tego zasłużonego towarzystwa zjechali wysłańcy 30-tu oddziałów z różnych stron Polski; przybył też Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Równocześnie na Bielanach pod Warszawą odbył się zjazd kół krajoznawczych młodzieży szkolnej. Przybyło blisko tysiąc osób. Na zakończenie uczestnicy złożyli wieniec na grobie księdza Stanisława Staszycza, który przed stu laty przyczynił się bardzo do poznania ojczystego kraju, sam też dużo wędrował na piechotę, zwłaszcza w górach Karpackich.

ne fontanny, marmurowe baseny na wodę i okazy najlepszych gatunków drzew.

Dawne haremy.

Wielka część pałacu przeznaczona była na harem. Może nie wszystkim czytelnikom wiadomo, co to jest harem? Słowo harem znaczy w języku arabskim tyle, co dom zamknięty, nieprzystępny. Nosila tę nazwę pewna część pokoi w domach i

pałacach muzułmańskich, do których poza panem domu nie wolno było pod karą śmierci wchodzić żadnemu mężczyźnie, w tych bowiem pokojach mieszkaly jego żony.

Religia mahometańska, jak wiadomo, pozwala na wielożeństwo. Pan haremu był zarazem panem życia i śmierci owych niewolnic, które spodobało mu się nazywać swoimi żonami. Harem w pałacu Azema urzą-

dzony jest bogato, ale wygląda, jak więzienie, wszystkie okna mocno są zakratowane. Biedne były doprawdy te niewiasty, siedziały tu jak niewolnice, niepewne życia i śmierci!

d. c. n.

Ks. St. Marchewka.

Litwa na rozdrożu.

Protesty państw przeciw zamachowi litewskiemu.

Zatarg litewsko-niemiecki z powodu Kłajpedy będzie rozpatrywany w niezadługim czasie przez trybunał sprawiedliwości w Hadze. Litwa zapewne przegra ten proces, gdyż wystąpieniem swem uchybiła postanowieniom „statutu kłajpedzkiego“ poręczonego przez cztery mocarstwa: Anglię, Francję, Włochy i Japonję. Po zamachu litewskim i aresztowaniu prezesa dyrektorjatu czyli zarządu, zapanowało w Niemczech ogromne wzburzenie. Gazety niemieckie rozpoczęły przeciw Litwie gwałtowną naganę, pełną wyzwisk i pogroźek. Zorganizowano w Berlinie i innych miastach protestacyjne wiece, na których żądano odebrania Litwie zwierzchnictwa nad Kłajpedą i wyznaczenia „plebiscytu“, to jest powszechnego głosowania, któreby rozstrzygnęło o przynależności miasta. Skrajnie narodowe organizacje z hitlerowcami na czele poczęły nawet grozić, że siłą odbiorą Kłajpedę. Rząd niemiecki wniósł do Związku Narodów w Genewie ostrą skargę przeciw Litwie o „złamanie prawa“. Na skutek tej skargi wystąpiły również państwa poręczające „statut kłajpedzki“ i zażądały w swem orędziu powstrzy-

zostanę do końca. Jezus Marja! Co to?!

Powietrze przeszył jęk straszny, gdzieś z głębi trzewiów wyrwany nadludzka męką i palce Jaśka wpiły się w ramię pana Dołęgi, a szeroko rozwarte, przerażone oczy spojrzały w twarz porucznika:

— Co to?...

— A cóżby... śnać przypiekają trochę Tatara, by go do gadania pobudzić... ot widać go już... silny chłop...

— Przy...pie...kają...

Jaśiek spojrzał we wskazanym kierunku, na ziemi drgał smagły korpus obnażonego człowieka, wpijały się palce w ziemię rozwilgłą, czarne, straszne oczy odbijały piekło męki, zdawało się, że z orbit wytrysną, a sine spienione wargi zaciskały się ostatkiem woli, by swoich nie zdradzić... A w krag błyskały pochodnie... jedna z nich zda się łaskotała płomieniem przytrzymywane czeremcha silnymi rękami nogi jeńca... A oto zabrzmiał głos pana Rogojskiego:

go:

— Uparta bestja... przysmalcie go lepiej...

Purpura płomienia przywarła do stóp nieszczęśliwego, swęd palącego się ciała uderzył w Jaśkowe nozdrza, wywołał skurecz wstępu w przelyku... olbrzymia litość w nim wstała... olbrzymi ból.

Nie mógł patrzeć, słuchać... bo tam, tam, związał się w męce człowiek myślący i czujący jak on... czło-wiek, którego podstępem schwycił i wydał męce...

— Chryste!

Z krzykiem tamtych sinych, spienionych warg, zmieszał się jęk Jaśka... odwrócił się i odszedł... ciemno mu się robiło przed oczyma, światła obozu w tęczowe nagle przybrały się koliska, zawirowały w krag... Szedł potykając się, z trudem chwytając powietrze... aż wreszcie zwałił się na szaniec i wybuchnął łkaniem, a była w tych jego łzach męka człowieka, który nagle zrozumiał,

iż łączy go, z wrogiem nawet, węzeł człowieczeństwa.

* * *

I było mu jak dziecku zbłąkanemu w nieznaną puszcę, w której wszystko obcem jest, dziwnem, strasz-nem, a z której wyjścia odnaleźć nie można.

* * *

Kraj... nieprzyjacieli... Bóg...

Bóg, który za całą ludzkość spełnił ostatnią, krwawą ofiarę, który zo-stawił światu język miłowania i jedną ducha ojczyznę... ten Bóg nie dzielił ludzi na przyjacieli i wrogów... wszyscy byli dla niego ludźmi jedynie... A oto on, rycerz Chrystusowy, w imię tego Boga do walki idzie, krwią ludzką ocieka... Oto on wyznaje Go całą głębią duszy, czci Go każdym drganiem jaźni a przecież przeczy Jego nauce każdym czynem... Bo Chrystus rzekł: „braćmi sobie jesteście“ i rzekł: „miłujcie nieprzyjaciół wasze“... a on...

d. c. n.

mania dalszych nieprawnych wystąpień rządu litewskiego, zastrzegając się przeciw rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego i mianowaniu nowego zarządu z większością litewską. Rząd kowieński, pewny zwycięstwa w wyborach, nie liczył się z temi wystąpieniami i działał dalej. Mianował więc swój dyrektorjat, aresztował kilku niemieckich dygnitarzy i w końcu rozwiązał sejmik kłajpedzki, rozpisując nowe wybory.

Niepowodzenie rządu litewskiego.

Dalszy jednak rozmach rządu litewskiego załamał się z powodu kłeski wyborczej. Wprawdzie przed wyborami napłynęło do okręgu kłajpedzkiego kilka tysięcy Litwinów, mimo to na listy litewskie padło za ledwie 12 tysięcy głosów (podczas wyborów w roku 1930-ym — 10 tysięcy), co oznacza, że siła żywiołu litewskiego w Kłajpedzie zmniejszyła się. Nowowybrany sejmik, liczący 29 posłów, będzie posiadał 24 Niemców i tylko 5-ciu Litwinów. Grupa więc litewska, podobnie jak w poprzednim sejmiku, nie będzie mogła odgrywać znaczącej roli. Liczono w Kownie na wyniki inne. Jeżeli rząd litewski nie łudzi się co do uzyskania całkowitej przewagi, to w każdym razie spodziewano się ogromnego wzmocnienia przedstawicielstwa litewskiego. Okazało się, że rząd przecenił swe siły w Kłajpedzie.

W Niemczech zapanowało z tego powodu wielka radość. „Gorzej już nie mogło się stać dla Litwy“ — pisali z zadowoleniem socjaliści niemieccy w swych gazetach.

Gubernator Kłajpedy Merkis (Litwin), wniósł prośbę o zwolnienie go z urzędu, ustąpił też zarząd litewski z p. Simaitisem na czele.

Rząd kowieński, zawiedziony w swych nadziejach, znalazł się w położeniu bez wyjścia. Wynik wyborów kłajpedzkich nie pozostanie bez wpływu na międzynarodową politykę Litwy. Sejmik kłajpedzki, opanywany przez niemiecką większość, będzie w dalszym ciągu zapewne przeciwstawiał się władzom litewskim. Będzie on przez to narażał rząd kowieński na przykre nieporozumienia w międzynarodowej polityce, co nie pozostanie bez wpływu na stosunki litewsko-niemieckie.

Trudno przewidzieć, jak się ułoży dalszy stosunek Niemców do Litwy. Zapewne po dawnemu jedni będą wyciągać dłoń niby do zgody i przytem podsycać w Kownie nienawiść do Polski, drudzy zaś przygotowywać się do zbrojnego zajęcia Kłajpedy na rzecz Niemiec.

Ujawnienie wojennych przygotowań niemieckich.

Przygotowania do zajęcia Kłajpe-



Dzieci Warszawy ku czci Nieznanego Żołnierza. Na olbrzymim placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zebrała się dziatwa z przedszkoli warszawskich, w liczbie kilku tysięcy, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

dy przez niemieckie wojska zostały ujawnione niedawno w hitlerowskim piśmie „Diktator“, wychodzącym na niemieckim Pomorzu. Pismo to zarzuca ministrowi wojny Grenerowi, że zmarnował bezpowrotnie „okazję kłajpedzką“ i twierdzi, że zbrojne przygotowania do zajęcia Kłajpedy były zakończone, jednak Grenet nie wydał rozkazu marszu na Kłajpedę.

Według doniesień tegoż pisma, pierwszy pułk kawalerji w Wschodnich Prusach był przygotowany na granicy litewskiej i czekał tylko rozkazu. Krążownik zaś niemiecki

czyli okręt wojenny, „Lajpcig“ stał na kotwicy pod Piławą, jednakże nie wyzyskano sposobności, aby wprowadzić go do Kłajpedy i wysadzić na brzeg oddział niemiecki. Ciekawa jest też wiadomość wspomniane go pisma, donoszącego, że organizacje cywilno-wojskowe w Wschodnich Prusach oddały się do rozporządzenia rządu. Gdyby więc generał Grenet zgodził się na rozpoczęcie zbrojnego wystąpienia przeciw Litwie, niemiecka polityka zagraniczna mogłaby przedstawić zamach na Kłajpedę jako odruch wschodniopruskich Niemców, za co rząd nie-



Syn króla Hedżasu w Warszawie. Dnia 25-go maja przybył do Warszawy syn króla Hedżasu, emir Faisal. Hedżas jest państwem w Azji, na półwyspie arabskim o 6-cio milionowej ludności. Stolicą jego jest Mekka, wielkie i święte miasto wszystkich wyznawców religii mahometańskiej. Odwiedziny syna królewskiego są odwzajemnieniem się za odwiedziny przedstawiciela Polski, które miały miejsce w roku 1924-ym po uzyskaniu przez Hedżas niepodległości. Emir Faisal, zwiedzając Polskę i inne kraje europejskie, interesował się przede wszystkim nowoczesnymi środkami uzbrojeń i szybkiego przewożenia wojsk. Wizyta zastępcy króla będzie miała pewne znaczenie w rozwoju handlu pomiędzy Polską, a tym dalekim krajem. Emir Faisal jest człowiekiem młodym, szczupłym i wysokiego wzrostu; nosi na sobie malowniczy strój narodowy, w rodzaju płaszcza lub peleryny z szerokimi rękawami, głowę zaś nakrywa wielkim białym szalem, tak zwanym turbanem. Na obrazku widzimy emira w odwiedzinach u naczelnego ministra Prystora.

miecki nie ponosiłby odpowiedzialności.

Jaka będzie dalsza polityka Litwy?

Należy przypuszczać, że ujawnienie niemieckich gotowań wojennych znievoli rząd kowieński do głębszego zastanowienia się nad całością zagranicznej polityki litewskiej.

Chwila jest szczególnie ważna i odpowiedzialna. Litwa bowiem musi ostatecznie wypowiedzieć się, czy stanie po stronie tych, którzy bronią umów pokojowych i nienaruszalności ustanowionych granic, a więc z konieczności wejść w ściślejsze porozumienie z Polską, czy też, my-

śląc ciągle o zabranii Polsce Wilna, pójdzie w niewolę swych nieprzyjaciół, dążących wszelkimi siłami do obalenia pokoju wersalskiego.

Wśród litewskiego społeczeństwa ujawniają się pewne prądy w kierunku zbliżenia do Polski, większość jednak, zaślepiona nienawiścią do nas, wciąż jest wierna Niemcom.

Miejmy nadzieję, że Litwa potrafi w końcu rozróżnić, gdzie są prawdziwi przyjaciele jej niepodległości, a gdzie odwieczni wrogowie, czyhający na jej zagładę.

P. Ka.

Wiadomości z Kraju.

WARSZAWA.

Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa (L. O. P. P.).

Dorocznym zwyczajem Liga Obrony Powietrznej Państwa organizuje w bieżącym roku od 5-go do 12-go czerwca 9-ty Tydzień Obrony Przeciwołotniczej i Przeciwgazowej.

Tydzień ten będzie miał na celu przedstawienie społeczeństwu drogą pokazów grozy wojny lotniczo-gazowej i uzyskanie funduszy, potrzebnych do rozwoju polskiego lotnictwa oraz przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Pokaz gospodarstwa domowego.

Od dnia 22-go maja b. r. odbywa się w Warszawie we własnym mieszkaniu (ul. Nowy Świat liczba 9) pokaz gospodarstwa domowego; zadaniem wystawy jest zaznajomić społeczeństwo z pracą Związku Państwa, wykazać korzyści z należenia do tej organizacji, zainteresować gospodynie ulepszeniami i ułatwieniami w dziale urządzeń i prac domowych, pobudzić je do kupowania przedmiotów wyrabianych w kraju, oraz zachęcić przemysłowców i kupców krajowych do wyrabiania i sprzedawania trwałych, praktycznych i tanich sprzętów i narzędzi użytku domowego.

Pokaz będzie trwał do dnia 19-go czerwca b. r. Z powrotem przysługuje 50 procent zniżki kolejowej, tylko w czasie od 5-go do 12-go czerwca.

Niedobór skarbowy za rok 1930-ty.

Według wiadomości podanych przez Urząd Obliczeniowy, w ostatnich 4-ach latach skarb państwa miał niedobory, a mianowicie: w roku 1927-ym — 225 milionów złotych, w roku 1928-ym niedobór nie było, a nawet po stronie dochodów pozostało 10 milionów złotych, od roku zaś 1929-go niedobór wynosi początkowo 6 milionów, a następnie w roku 1930-ym wzrasta do kwoty 558 milionów zł.

Zjawisko to, spowodowane cią-

głym zmniejszaniem się dochodów państwa, sprawia rządowi duże trudności w regulowaniu długów. Czynione więc są starania w ograniczeniu wydatków państwa, jak ostatnio zmniejszenie pensji urzędniczych, aby w ten sposób ograniczyć o ile możliwości stały niedobór. Mimo to zmniejszanie rozchodów nie może dorównać ciąglemu spadkowi przychodu.

Dla pokrycia braków i uchronienia złotego od spadku, rząd czyni usilne starania we Francji o pożyczkę 250 do 300-tu milionów franków.

Niestety, starania te są bardzo utrudnione, gdyż nowy rząd po wyborach jeszcze się nie ustalił.

Dnia 25-go maja b. r. spotkał się w Paryżu u prezydenta Lebrę ustępujący naczelny minister Tardie ze swym następcą Herjo; wtedy między innymi omawiano również sprawę pożyczki dla Polski i postanowiono, że rząd p. Tardie jako ustępujący nie może brać na siebie odpowiedzialności za wydanie Polsce pożyczki; sprawę natomiast rozpatrzy i załatwi nowy rząd.

W celu zaradzenia złemu wśród naszych kół rządowych powstają różne projekty, jak wypuszczenie tak zwanych „bonów skarbowych“, którymi byłyby wypłacane częściowo pensje urzędnicze i różne należności państwowe. Byłaby to pewnego rodzaju oprocentowana, przymusowa pożyczka państwowa.

Projekt ten jednakże prawdopodobnie nie będzie wprowadzony w życie, gdyż, jak przypuszczają znawcy skarbowi, nie dałby on krajowi żadnych korzyści, a natomiast spowodowałby pewne zamieszanie i naraziłby na straty osoby otrzymujące bony.

Niektóre głosy zagranicą twierdzą, że o ile dojdzie do utworzenia Związku Naddunajskiego, Polska będzie doń włączona i wtedy uzyska możliwość otrzymania wydatniejszej pomocy pieniężnej.

Urzednicy protestują przeciwko niższe płac.

Z powodu obniżki pobożów do zarządu organizacji urzędniczych w Warszawie napływają protesty: z Łodzi, Krakowa, Katowic, Lwowa, Zagłębia Dąbrowskiego i niemal z całego Pomorza.

Urzednicy Zagłębia stwierdzają, że koszt utrzymania w ich okręgu są wyższe, niż w stolicy.

Organizacje pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych zamierzają połączyć się w wspólny związek, celem jednolitej obrony swych interesów.

Protest studentów przeciw podwyższeniu opłat.

Dnia 24-go maja b. r. na podwórzu budynku uniwersytetu warszawskiego odbył się wiec studentów przeciwko podwyższeniu opłat za naukę. Uchwalono odpowiedni protest, poczem studenci chcieli urządzić pochód, który jednak nie udał się, gdyż policja rozprzyszyła studentów strumieniami wody z sikawek.

CZĘSTOCHOWA.

Pierwsza pielgrzymka nieuleczalnie chorych.

Dnia 11-go czerwca b. r. wyjedzie z Warszawy na Jasną Górę pielgrzymka nieuleczalnie chorych, pierwsza tego rodzaju w Polsce. W miejscowości Lurd, we Francji, pielgrzymki takie są na porządku dziennym; bardzo często zdarzają się tam wypadki cudownych uzdrowień, stwierdzone przez lekarzy.

Kroniki klasztoru jasnogórskiego podają niezliczone opisy cudów, dokonanych na Jasnej Górze w ciągu 550-letniego przebywania tam cudownego obrazu Matki Boskiej. Niektóre z nich wymieniane są w książce pod tytułem „Cuda i łaski Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej“.

TARNÓW.

Ustąpienie z urzędu ks. biskupa Wałęgi.

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Rzymu, że Ojciec święty przyjął prośbę ks. biskupa Wałęgi o zwolnienie go z zarządu diecezji Tarnowskiej. Powodem ustąpienia ks. Biskupa jest długotrwała choroba.

GDYNIA.

Nowy polski okręt.

Marynarce polskiej przybywa nowy okręt. W stoczni (warsztaty okrętowe) duńskiej Helsingera spuszczony został na wodę nowy statek osobowo-towarowy „Lwów“, wykonany na zamówienie polskiej marynarki handlowej. Statek „Lwów“ utrzymywać będzie łączność między Gdynią a portem angielskim Hull, odbywając doń podróż raz w tygodniu.

Proces o nadużycia budowlane.

W Gdyni toczy się proces o nadu-

życia, popełnione przy budowie tamtejszego dworca kolejowego i gmachu poczty. Na ławie oskarżonych zasiedli: urzędnik kolejowy i zarazem kierownik budowy dworca Kotliński, przedsiębiorca budowlany Mikulski, oraz trzech jego pomocników.

Do liczby oskarżonych należy również, znany już z nadużyć przy budowie gmachów rządowych w Warszawie, inżynier Ruszczewski, przyjaciel byłego ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego, który starał się usilnie obronić go od tych zarzutów, przeciągając śledztwo przez 3 lata.

Ruszczewski będzie odpowiadał przed sądem warszawskim. Proces gdyński toczy się o bardzo poważną sumę, gdyż wydano trzykrotnie więcej pieniędzy, niż było wyznaczone na budowę, bo aż 4-y miliony 850 tysięcy złotych. Według aktu oskarżenia Kotliński i Mikulski zyskali na tej budowie 800 tysięcy zł., nie licząc łapówek przez nich udzielonych, jak 157 tysięcy zł. inżynierowi Ruszczewskiemu oraz 41 tys. zł. inżynierowi Granowskiemu.

WILNO.

Olbrzymi pożar.

W niedzielę dnia 24-go maja b. r. powstał wielki pożar w wileńskiej Olejarni Kurlandzkiej.

Ogień wybuchł na sali maszyn i tłoczarni oleju. Ponieważ wewnątrz budynku było przepełnione olejem, ogień rozszerzał się z wielką szybkością, sięgając do górnych pięter i na strych, gdzie znajdowały się mater

jały szybko palne.

Stamtąd przeniół się na zbiorniki z olejem, znajdujące się w podwórzu. Po upływie kilku minut wyleciał w powietrze z wielkim hukiem główny zbiornik oleju, a za nim w odstępach kilkunastu minut 13 mniejszych zbiorników.

Na miejsce pożaru przybyły liczne straże i policja; wezwano do pomocy kompanię saperów i piechoty. Straże pożarne pracowały nad umieszczeniem ognia do rana w poniedziałek. W czasie pracy trzech strażaków odniosło ciężkie rany, jeden zaś uległ zatruciu gazami; nadto zostało ranionych dwóch żołnierzy.

LWÓW.

Zawieszenie wykładów w politechnice.

W poniedziałek dnia 25-go maja studenci lwowskiej politechniki rozpoczęli strajk na znak protestu z powodu usunięcia dwóch ich kolegów z wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Studenci otoczyli gmach politechniki, nie dopuszczając przeciwników strajku na wykłady. Profesorowie pod przewodnictwem rektora Sokolnickiego obawiając się dalszych awantur, zawiesili wykłady na czas nieograniczony.

Potępienie napadu na profesora Bartla.

Profesorowie politechniki lwowskiej na nadzwyczajnym posiedzeniu wyrazili swe oburzenie z powodu napadu na profesora Bartla, wypowiadając przekonanie, że ogół młodzieży nie ma z tą napaścią nic wspólnego.

Wiadomości ze świata.

ROSJA.

Sowiety kupują zboże w Ameryce.

Dawna carska Rosja wywoziła za granicę miliony korcy zboża, żywiąc niem dużą część Europy. I dzisiaj sowiecka Rosja twierdzi, że ma na sprzedaż około 3 milionów metrów pszenicy; nie jest to jednak prawda, gdyż niedawno nadeszła do Władystoku z Kanady wielka przesyłka zboża, licząca 80 tysięcy metrów. Obecnie zaś donoszą z Ameryki, że Sowiety ponownie zamierzają kupić tam znacznie większe ilości zboża. W przeciwieństwie do twierdzeń sowieckich, pisma zagraniczne podają, że w Rosji panuje głód i niedożywienie, a rolnictwo coraz więcej upada.

Bunty w Kijowie.

Rumuńskie dzienniki zamieszczają wiadomość z Kijowa, że w tamtejszych magazynach wojskowych, zatrudniających 5 tysięcy robotników, powstał bunt. Robotnicy przystąpili do strajku, gdyż od 5-ciu tygodni nie otrzymują wypłaty. Dla stłumienia buntu wysłano kompanię

karabinów maszynowych, które jednak przeszły na stronę strajkujących. Sprowadzenie większej ilości wojska uspokoiło awantury. Aresztowano przeszło 400 osób, z tego 16-tu przywódców rozstrzelano natychmiast, bez sądu.

Nowe zbrojenia.

Gruzińskie biuro prasowe podaje wiadomość z Tyflisu, że w Rosji sowieckiej prowadzone są pośpiesznie przygotowania do wojny. Większość fabryk przemysłowych została przystosowana do wyrobu strzeliwa. Na Kaukazie jest już stan wojenny; mianowany został naczelny dowódca wszystkich zbrojnych sił Kaukazu z szerokimi pełnomocnictwami.

NIEMCY.

Przeciwpolskie uchwały sejmowej komisji.

Dnia 24-go maja b. r. odbyło się w Berlinie tajne posiedzenie zagranicznej komisji sejmowej Rzeszy Niemieckiej.

Naczelny minister Bryning złożył sprawozdanie ze stanowiska, jakie rząd niemiecki zajmuje w międzyna-

rodowej polityce względem spłaty długów wojennych, międzynarodowego rozbrojenia oraz polityki niemieckiej w stosunku do Kłajpedy i Gdańska. Następnie komisja przyjęła szereg uchwał wrogich Polsce; jedna z nich głosi, że każdy zamach na wolne miasto Gdańsk uważany będzie za naruszenie żywotnych praw narodu niemieckiego i spotka się ze stanowczą odpowiedzią.

Bryning zmuszony był uprzednio stwierdzić urzędowo nieprawdziwość pogłosek o rzekomym usiłowaniu zajęcia Gdańska przez Polskę, komisja mimo to przeprowadziła bezczelną uchwałę.

Uczyniono to rozmyślnie, aby przed światem upozorować dalsze polityczne napaści na Polskę i wykazać, że jest ona czynnikiem ciągłego niepokoju w Europie; w ten sposób Niemcy pragną zniechęcić państwa europejskie do Polski i doprowadzić do jej politycznego odosobnienia.

Jednocześnie chodzi o uzyskanie pozorów do obsadzenia Gdańska większą ilością bojówek hitlerowskich, do wzmożenia przygotowań wojennych, a nawet w niedalekiej przyszłości do napaści na polskie Pomorze.

Pisma francuskie są bardzo zaniepokojone obecnym stanem na pograniczu Polski z Gdańskiem. Zalecają one nam ogromną rozwagę, aby nie dać Niemcom żadnych powodów do zaczepki, jednocześnie zaś wyrażają życzenie, aby rada Związku Narodów wysłała do Gdańska komisję, która zbadała na miejscu i powiadomiła opinię publiczną o prawdziwym stanie rzeczy na Pomorzu i w Wolnym Mieście; Francuzi bowiem liczą, że w ten sposób dałoby się zapobiec groźnemu wybuchowi. Jedno zaś z francuskich pism zwraca się wprost do rządu z żądaniem, aby otwarcie wystąpił z oświadczeniem, że nie dopuści do złamania umowy pokojowej i zmian na granicy polskiej.

Jedynie od stanowiska mocarstw, które podpisały umowę, zależy ostateczne załamanie tej zaborczej polityki niemieckiej, zmierzającej do zmiany granic i zniszczenia pokoju światowego.

Bójka w pruskim sejmie.

Dnia 25-go maja b. r. na posiedzeniu krajowego sejmiku pruskiego dokonano wyboru zarządu sejmiku. Przedwodniczącym został obrany hitlerowiec, na zastępców zaś — przedstawiciel środka oraz socjalista.

Po zakończeniu głosowania rozpoczęły się obrady, podczas których wystąpił z przemówieniem poseł komunistyczny; czynił on różne zarzuty posłom hitlerowskim i oświadczył, że znajdują się wśród



Brat nowego prezydenta Francji przy plu-
gu. Nowoobрани prezydent Francji Albert
Lebrun pochodzi z włościańskiej rodziny, o-
siedle w Lotaryngii. Na obrazku widzimy
brata prezydenta, Gabriela, który jest pro-
stym wieśniakiem i z zamiłowaniem oddaje
się uprawie roli.

nich zawodowi mordercy.

W odpowiedzi na to narodowi so-
cjaliści (hitlerowcy) rzucili się tłu-
mnie z pięściami do mówcy, komu-
niści zaś pośpieszyli na pomoc swe-
mu koledze.

Wywiązała się zacięta bójka, w
czasie której latały w powietrzu
krzesła, kałamarze i karafki z wo-
dą.

Całe wewnętrzne urządzenie sa-
li posiedzeń zostało zupełnie znisz-
czone; kilkanaście osób, broczących
krwią, i kilku ciężko rannych mu-
siano wynieść z sali.

FRANCJA.

Jaki będzie nowy rząd?

Przygotowania do utworzenia no-
wego rządu we Francji są w peł-
nym toku. Stronnictwa wyjaśniają
swe programy i przeprowadzają z
sobą targi.

Prezydent republiki p. Lebrun na-
radza się z dwoma politykami: p.
Tardie i p. Herjo, którzy w obec-
nem przesileniu odgrywają główną
rolę.

Dzienniki paryskie oceniają wy-
stąpienie p. prezydenta jako chęć
uzgodnienia poglądów obu przywó-
dów, aby mogła być utrzymana bez
zmian obecna polityka zagraniczna
Francji. Jest też zupełnie prawdopo-
dobnem, że utworzenie nowego rzą-
du powierzone zostanie p. Herjo, ja-
ko przywódce największego i zwy-
cięskiego w wyborach stronnictwa
sejmowego.

Chodzi głównie o to, z jakimi
stronnictwami będzie on chciał utwo-

rzyć nowy rząd, oparty na większo-
ści; czy zwróci się do partii skraj-
nej lewicy, to jest głównie do socja-
listów, tworząc z niemi tak zwany
„kartel” czyli związek lewicowy,
jak to miało miejsce przed kilku la-
ty, czy też do stronnictw republikań-
skich, stojących nieco na prawo od
niego.

Dla Polski utworzenie lewicowego
rządu byłoby bardzo niekorzystne
oznaczałoby bowiem odsunięcie się
Francji od nas, a zbliżenie do Nie-
miec.

JAPONJA.

Utworzenie nowego rządu.

Cesarz japoński powierzył utwo-
rzenie nowego rządu admirałowi
Saito, byłemu gubernatorowi Korei.
Jak przypuszczają, nowy naczelny
minister ujmie władzę w silne ręce
aby skutecznie opanować wzburze-
nie, jakie wywołały ostatnie wy-
padki.

AMERYKA.

Przemówienie Paderewskiego.

Od szeregu lat Niemcy prowadzą
w państwach europejskich i w Ame-
ryce propagandę przeciwpolską, nie
przebierającą w środkach, aby w ten
sposób zohydzić Polskę innym naro-
dom, przedstawić ją jako niezdolną
do samodzielnego życia, a zarazem
jako źródło ciągłego niepokoju.

W ostatnich czasach niemiecka na-
ganka przeciwko Polsce bardzo się
wzmogła. Należy dodać, że Niemcy,
mieszkający w Stanach Zjednoczo-
nych, rozporządzają licznymi, boga-
tymi i wpływowymi pismami, przy
pomocy których mają ułatwione roz-
powszechnianie o nas wiadomości
najbardziej nieprawdopodobnych.

Wpływem tej niemieckiej propa-
gandy niemieckiej zawdzięczamy
znane przeciwpolskie wystąpienie
przewodniczącego komisji spraw za-
granicznych senatu, p. Boraha, któ-
ry poparł zabórce dążenia Niemiec
do oderwania Pomorza i Śląska od
państwa polskiego.

Niedawno pisma amerykańskie po-
mieszczyły wiadomość o rzekomo pro-
jektowanym przez Polskę napadzie
na Gdańsk. Jedno z nich pisze nawet
w ten sposób: „Władze gdańskie wie-
dzą doskonale że oddziały dwu pół
wojskowych organizacji polskich:
„Sokoła” i „Strzelca”, zasilane re-
gularnem wojskiem, od dłuższego cza-
su zaciskają pierścień dookoła Wol-
nego Miasta. Cała zaś flota polska,
zebrana w Gdyni w odległości 8 mil
od Gdańska, stoi ciągle pod parą, aby
zająć port gdański”.

Takie brednie piszą o nas gazety
amerykańskie, wysługujące się Niem-
com.

Ignacy Paderewski, były polski
naczelny minister, człowiek wszech
światowej sławy, w ostatnich cza-
sach podróżuje stale po Ameryce,



Admirał Saito, nowy naczelny minister Ja-
ponji, powołany na to stanowisko po zwy-
cięstwie wojskowej partji.

dając w większych miastach kon-
certy, ciesząc się olbrzymiem powo-
dzeniem. To też znany jest on w Ame-
ryce powszechnie, czczony i wiel-
biony, a głos jego ma tam wielkie
znaczenie i posłuch.

Widząc ciągle napaści Niemców
na Polskę, postanowił on użyć swe-
go wielkiego wpływu i sympatji, aby
w swych publicznych przemówie-
niach oczyścić Polskę z fałszywych
zarzutów, a jednocześnie uświado-
mić naród amerykański o naszym
pokojowem usposobieniu i o naszej
kulturze.

Polsko-amerykańska Izba Handlo-
wa w Nowym Jorku zaprosiła Pade-
rewskiego na przyjęcie z uczcą w
dniu 18-ym maja b. r. W przyjęciu
wzięło udział około 2-ch tysięcy o-
sób; obecni byli: Stefenson, poseł Sta-
nów Zjednoczonych w Warszawie,
p. Dawis, kandydat na prezydenta,
oraz wiele poważnych osobistości
ze świata politycznego. Paderewski
wygłosił przeszło godzinne przemó-
wienie, w którym wyjaśnił odwiecz-
ne nasze prawa do Pomorza oraz wa-
runki życia uciskanej polskiej mnie-
szości narodowej w Niemczech, w
przeciwieństwie do swobód, jakich
zażywają Niemcy u nas w Polsce.
Zauważył przytem, że nie Polska
jest źródłem ciągłego niepokoju w
Europie, lecz chciwość i zabórcość
niemiecka.

Przemówienie p. Paderewskiego
było nadawane przez wszystkie sta-
cje radiowe Stanów Zjednoczonych
i w ten sposób słyszane w całej Ame-
ryce.

Spotkało się ono z ogólnem uzna-
niem zgromadzonych na przyjęciu
słuchaczy i nagrodzone zostało bu-
rzą oklasków.

Dzieje Polski w obrazkach.

Zbrodniczy brat szlachetnego Leszka.

Bracia dobrzyńscy.

— Co czynić? Co czynić? — wołał, targając się za włosy, zrozpaczony Konrad, do biskupa Chrystjana.

— Trzeba było zostawić przy życiu wojewodę Krystyna! — odpowiadał surowo biskup.

— Sąd go skazał, nie ja. Ale to wszystko jedno. Już on nie wskrzesnie. Co czynić teraz? Myślicie pewno, księże biskupie, żem zawinił i słusznie jestem karany. Ale co zawinił lud pogranicza, na który ciągle spada klęska?

— Zwykła to rzecz, że naród pokutuje za swoich władców — odparł Chrystjan. — Niemniej jednak żal mi go i szukam jakaby wam dać radę. Słuchajcie, co mi na myśl przychodzi: Wiecie, że istnieją zakony mnichów-żołnierzy do walki z poganami, w obronie chrześcijan. Takim jest Zakon niemiecki (teutański) rycerzy Panny Marii, osiadły w Jeruzolimie podczas trzeciej wojny krzyżowej, a który teraz, jak słyszę przeniósł się do Wenecji¹⁾. Takim jest zakon Kawalerów Mieczowych, utworzony na początku naszego 13 stulecia przez biskupa Rygi, nad brzegami morza Bałtyckiego, dla obrony kupców i żeglarzy oraz dla nawracania tamtejszych nadmorskich pogan. Spróbujcie i wy utworzyć taki zakon. Papież, który tyle wagi przykładu do nawrócenia Prus, nie będzie z pewnością nic miał przeciw temu.

Rada ta podobała się księciu. Ocho tnicy znaleźli się z łatwością i wkrótce, za zgodą Kościoła, w zamku Dobrzyńiu wyświęcono pierwsze grono nowych zakonników, Braci mi Dobrzyńskimi nazwanych.

Konrad sprowadza do Polski Krzyżaków.

Niestety! zaraz w pierwszej wielkiej, z Prusakami bitwie, ofiarni ci młodzieńcy wyginęli prawie do szczytu!

— Za słaba jest potęga zawiązającego się dopiero zakonu przeciw całemu narodowi pogańskiemu! — mówił Konrad, do swoich doradców. — Niema rady! trzeba chyba sprowadzić zakon niemiecki. On, jak słyszę, liczny jest i potężny. On da poganom radę!

— Ale dla Polski czy nie stanie się niebezpieczny? — zauważył jeden z wojewodów. — Węgierski Andrzej 2-gi korzystał podobno z ich pomocy przeciw wrogom i kawałek ziemi dał im zapłatą w lenno, to wnet sta-

rali się uniezależnić od Węgier, aż ich czempredziej wygnąć stamtąd musiano.

— Niecałkiem to chyba prawdziwe wieści — rzekł Chrystjan. — Skądby taka chciwość u mnichów, którzy ubóstwo ślubowali! Nie będą chyba niebezpieczniejsi od Prusaków, z którymi bez nich nie damy sobie rady.

— Nie damy rady i sprowadzić ich trzeba! — zakończył stanowczo książę. — „Może i dalibyśmy, gdyby Krystyn żył!” — szepnęło mu su mienie. Ale wszakże nie było podobna wycofać już ani popełnionej zbrodni, ani oplakanych jej skutków.

W 1228 r. przybyli do Polski rycerze zakonu niemieckiego, których Słowianie przewalali Krzyżakami z powodu czarnych krzyżów, jakie nosili na białych płaszczach. Rozpoczęli oni przymusowe nawracanie oraz zdobywanie Prus a zarazem i skrytą zrazu, a jawną potem walkę przeciw Polsce, która przygarnęła ich i obdarzyła.

Zbrodniczemu Konradowi zawdzięcza Polska niezakończony łańcuch nieszczęść, który z jego postępuku wypłynął!

d. c. n.

Elbrem.

GOSPODARSTWO. Nasze łąki.

W dalszym ciągu zastanawiać się będziemy, jakiej i kiedy staranności i pracy wymaga od nas łąka.

Zareczyny Kasi.

Ale przedtem opiszę wam zrekowiny Kasi. Odwiedzałem parafję, z której wyszedłem przed kilkunastu laty. Zwiedzili się ludzie, żem przyjechał i zaczęli mnie odwiedzać. Przyszedł także Mateusz, któremu dawałem ślub i zaczął prosić, żeby przyjechać na wesele jego córki Kasi, które ma się odbyć za kilka tygodni. Odpowiedziałem mu, że w żaden sposób nie mogę, bo mam jeszcze tylko parę dni wolnych i muszę wracać do domu. Jak ks. Proboszcz nie może na wesele przyjechać, to zrekowiny wyprawimy. Zgodziłem się chętnie, bo Mateusze są ludzie zaci, trzeźwi i bardzo gospodarni. Takem się na tych zrekowinach ubawił, jak nigdy na żadnym weselu. Pierwszy też raz w życiu widziałem, jak można tańczyć na drewnianej nodze. Na wojnie urwało chłopakowi nogę, przyprawioną miał drewnianą, tańczył nad podziw; a jak przytupnął, to jakby z pistoletu strzelał. Muzykantów było trzech: basy, klarnet i skrzypce; choć be-

na nie było, ale i tak dobrze grali. Przyjęcie było też godne; do jadła był różny wyrób, i kotlety z kaszą, a do picia wino z jabłek i porzeczek, wyrobu Mateuszowej. A powiadam wam, ile różnych śpiewków, to trudno zapamiętać, które zapamiętałem to wam podam. Tańczyli, przytupywali aż się chałupa trzęsła. Było mi markotno, że nie mogłem mocno przytupywać, bo mnie zaraz w krzyżach strzykało. Wychodzi na środek izby jakiś starszy chłopak, jakżem się później dowiedział, już żonaty i wyśpiwuje:

Dalej grajku, różnij od ucha,
i skrzypkami dodaj ducha,
wy chłopaki, dalej żwawo,
wykręcajta w lewo, w prawo.
Hu, ha!

Wychodzi drugi, co tańczył z Kasią:

Kiedy matka, co się zowie,
nikt o dziewczę nie nie powie,
a gdy matka ładajaka
i dziewczucha będzie taka.
Hu, ha!

Trzeci:

Nie zdarzy się taka gratka,
więc się bawmy do ostatka,
i wychylmy choć kieliszek,
niech nam żyje nasz Franciszek,
Hu, ha!

Kiej tak Franek wino pija,
niech kolejki nie omija,
hejże! pijmy też do gości,
do szanownej publiczności.

A żem się zastanowił, że i dziewczęchy takie śmiały i umieją różne śpiewki.

Wychodzi Kasia i śpiewa:

Czy się dziwisz mnie,
że ja lubię cie,
kiedy chodź słuch,
żeśty chłopak zuch.

Czy to brat, czy to swat,
każdy z ciebie rad,
robisz choć za dwóch.

Więc nie powiem nie,
kiedy pytasz się,
choć śmiałości brak,
jednak powiem tak,
że ja ciebie chce.

Franek:

Ach, ty Kasiu, dziewczę moje,
jakem wdzięczny ci,
żeś przyjęła prośby moje,
zaraz raźniej mi.

Dużo było różnych śpiewek, nie zapamiętałem wszystkich, ale wam podam jeszcze parę.

Dziewczyna ujęła się pod boki i śpiewa:

Gdy chcesz jechać do Kalisza,
siadaj na wóz ino,
i zawołaj heta, wisa
i jedziesz szkapina.

Ale jechać do Warszawy,
to przecież nie kpiny,
trza ze sobą zabrać strawy
i kawał słoniny.

Do Warszawy dyć nie milka,
ino kawał drogi,
więc papierków trza wziąć kilka,
a tu grosz tak drogi.

d. c. n.

Ks. Izydor Kowalski

¹⁾ Miasto włoskie, na wysepkach morza zbudowane. W wiekach średnich (tak nazywają okres od 500 do 1500 roku po Chrystusie) Wenecja z przyległościami była potężną Rzeczpospolitą.

Stary obyczaj angielski. W dniu otwarcia sejmku angielskiego straż królewska, przybrana w starodawne ubiory, przeszukiwała piwnice gmachu sejmowego. Obyczaj ten pochodzi stąd, że trzysta zgórą lat temu przed otwarciem sejmku znaleziono w piwnicach beczki z prochem. Cały sejm wraz z królem byłby wyleciał w powietrze, gdyby udało się zamach. Spiskowców wyłapano i stracono. Odtąd przed każdym otwarciem posiedzeń sejmku angielskiego odbywa się uroczyste przegląd wspomnianych piwnic.



KRONIKA z życia naszych parafji. KONIECPOL.

Koncert chórów.

W drugi dzień Zielonych Świątek 16-go maja b. r. na sali parafjalnej odbył się koncert chórów kościelnych pod kierunkiem p. St. Dębowskiego.

Chór męski odśpiewał „Wędrowni śpiewacy“ układu W. Clarka. Chór mieszany zaś — następujące rzeczy: „Pójdź za mną“ Mendelssohna, „Dzwon klasztorny“ Attenhöfera, „Na ciebie wiosny“ Prosnaka, „Wesele sieradki“ Prosnaka. Wszystkie utwory były wykonane artystycznie, z ogromnym odczuciem piękna. Licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami wyrażała swoje zadowolenie. Nadto koło amatorskie chóru odegrało z wielkim powodzeniem piekny komedję ludową Kołodzieja pod tytułem „Sąsiedzi“. B. B.

--)(--

KALENDARZYK.

- 5 czerwca — niedziela. Św. Bonifacego Biskupa. Urodził się w Anglii. Był apostołem Niemiec, które mu zawdzięczały przyjęcie wiary chrześcijańskiej. Tam też poniósł śmierć męczeńską z rąk pogan w pierwszej połowie 8-go wieku.
- 6 czerwca — poniedziałek. Św. Norberta Biskupa magdeburgskiego, założyciela zakonu Premonstratensów. Umarł w roku 1134.
- 7 czerwca — wtorek. Św. Roberta Opat.
- 8 czerwca — środa. Św. Medarda Biskupa. Pochodził z zamożnej rodziny francuskiej. Odznaczał się wielkim miłosierdziem względem ubogich. Umarł około roku 545-go.
- 9 czerwca — czwartek. Św. Felicjana Męczennika. Poniósł śmierć za stałość w wierze podczas prześladowań Dioklecjana i Maksymiliana w roku 286-ym.
- 10 czerwca — piątek. Św. Małgorzaty, kró-

lowej Szkocji, wdowy. Żyła około roku 1079. Duszę jej zdobyło niezwykle miłosierdzie dla biednych.

11 czerwca — sobota. Św. Barnaby Apostoła. Sprzedawszy swą majątność, pieniądze oddał Apostołom na cele misyjne, a życie poświęcił na służbę Chrystusowi. Był towarzyszem św. Pawła i brał udział w różnych podróżyach apostołskich. Umarł śmiercią męczeńską około 7-mego roku za panowania Nerona.

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód.
od 5 do 12 czerwca 1932 roku.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
5 N.	3.32 r.	7.53 w.	16.21	3.32 r.	21.43 n.
6 P.	3.32 r.	7.53 w.	16.21	4.26 r.	22.27 n.
7 W.	3.31 r.	7.54 w.	16.23	5.34 r.	23. — n.
8 Ś.	3.31 r.	7.55 w.	16.24	6.51 r.	23.23 n.
9 Cz.	3.30 r.	7.56 w.	16.26	8.12 r.	23.41 n.
10 P.	3.30 r.	7.57 w.	16.27	9.34 r.	23.41 n.
11 S.	3.30 r.	7.57 w.	16.27	10.56 r.	23.55 n.

od 1 stycznia przybyło dnia 8 godz. 27 min.

--)(--

CENY PŁODÓW ROLNYCH

według giełdy warszawskiej

z dnia 27-go maja 1932 r.

Ceny za 100 kg., wagon Warszawa: Żyto od 30 zł. do 30.25. Pszenica jednolita 32.00—32.50. Pszenica zbierana 31.50—32.00. Owies jednolity 25.50—26.50. Owies zbierany 24.00—24.50. Jęczmień na kaszę 23.00—23.50. Jęczmień browarny obr. 24.50—25.50. Groch Victoria 30.00—34.00. Groch polny jadalny 30.00—33.00.

Łubin niebieski 14.00—15.00. Łubin żółty 20.00—22.00. Wyka 25.00—26.00. Peluska 26.00—27.00. Seradela podwójnie czyszczona 30.00—33.00. Rzepak zimowy 38.00—40.00. Siemie lniane 38.50—40.00. Koniczyna czerw. surowa bez grubej kianki 150.00—175.00. Koniczyna czerwona bez kianki o czyst. do 97% 180.00—200.00. Koniczyna biała surowa 250.00—350.00. Koniczyna biała bez kianki o czyst. do 97% 325.00—425.00. Otręby pszenne zalei 17.00—17.50. Otręby pszenne średnie 17.00—17.50. Otręby żytnie 17.00—17.50. Kuchy lniane 22.00—23.00. Kuchy rzepakowe 17.50—18.00. Kuchy słonecznikowe 18.00—18.50.

Giełda pieniężna.

Dolar 8 zł. 87 gr., rubel złoty 4 zł. 85½ gr., rubel srebrny 1 zł. 40 gr., marka 2 zł. 10½ gr., 100 franków 35 zł. 13 gr.

DZIAŁ ROZRYWEK. LOGOGRYF

nadesłany przez Karola Iwana z Bielin.

Do pustych krutek wpisać wyrazy o następującym znaczeniu:

1. Rzadkie drzewo w Karpatach, 2. Żywiol, 3. Nazwa drogich, rzadkich przedmiotów, 4. Stolica Francji, 5. Wielka przestrzeń wodna, 6. Instrument muzyczny, 7. Miasto polskie pod zaborem niemieckim, 8. Przyrząd służący do sportu zimowego, 9. Inaczej źródło, 10. Drobna moneta jednego z państw, 11. Polski poeta niedawno zmarły, 12. Tytuł niektórych władców starożytnych, 13. Większy majątek w liczbie mnogiej, 14. liczba, 15. Ochrona dla żołnierzy w czasie wojny, 16. Państwo w Europie.

Litery w miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

SZARADA.

Jeden — cztery żeńskie imię, ono bardzo dawno słynie.

Drugie z „n“ pierwsze dodanym w Grecji już było znanem.

To nazwisko panujący nosił srogością słynący.

Drugie — trzecie z „n“ dodanem w mitologii jako potwór jest znane.

Całość kapłan z ludem śpiewa, zawsze też przy modlitwach to bywa.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 14.

KS. INF. B. CZERKIEWICZ.

Kamień, Szofer, Ignacy, Nianka, Furman, Bocian, Cebula, Zeniek, Epilog, Radość, Kapeła, Irenka, Ekonom, Welony, Imbryk, Czekać, Żyrafi.

Dobre rozwiązanie nadesłali: Jerzy Hazler z Częstochowy, Bonifacy Piwowarczyk z Tczewy.

TOMASZ NAGŁOWSKI i S-ka Częstochowa

ul. Wieluńska 5, tel. 5-82.

III Aleja 50, tel. 300.

Zakład katol. wydawnictw, Drukarnia, Hurtownia dewocjonalji.

Księgarnia nakładowa i sortymentowa oraz skład materiałów piśmiennych

polecają **OBRAZKI KOMUNIJNE** po cenach najprzystępniejszych

Redaktor: Ks. S. Dembczyk.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.